

Maciej Dubois

Adwokatura Warszawska

Palestra 21/1(229), 1-4

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

palestra

NR 1

miesięcznik

ORGAN NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

WYDAWNICTWO PRAWNICZE — ROK XXI — 229 — STYCZEŃ 1977 R.

ADWOKATURA WARSZAWSKA

„Jacy jesteśmy, jacy byliśmy, jakimi będziemy” — to pytanie, jakie zadajemy sobie w codziennych, koleżeńskich rozmowach, dyskusjach, prowadzonych wieczorem i do późna w nocy. Jaką bowiem rolę adwokatura warszawska odgrywała i odgrywa w życiu całej zbiorowości adwokackiej, w życiu naszej stolicy — to problemy, które są zawsze aktualne i zawsze nam bliskie. Spróbujmy więc podjąć choćby próbę poruszenia tych tak ważkich kwestii.

Okazję do tego stwarza „warszawski numer »Palestry«”. Nie jest zresztą przypadkiem, że numer ten chcemy oddać w ręce czytelnika w styczniu. Przecież właśnie w dniu 17 stycznia 1945 r. Stolica została wyzwolona z faszystowskiej niewoli. Po długich latach okupacji, po bohaterkiej walce w czasie powstania miasto odzyskało wolność. Od tego czasu minęło już ponad 30 lat. Ale dzień 17 stycznia 1945 r. zapisał się na zawsze w sercu każdego warszawiaka.

Czcimy ten dzień co roku. Niech więc i ten styczniowy numer „Palestry” będzie skromną formą uczczenia drogiej nam rocznicy.

Jest nas 1283, stanowimy około 20⁰/₀ adwokatury polskiej. Liczba więc to pokaźna. Do niedawna zresztą było nas znacznie więcej, ale ostatni podział administracyjny kraju spowodował, że około 200 adwokatów odeszło z Izby, przechodząc do izb nowo utworzonych w Siedlcach, Płocku czy Radomiu lub do innych sąsiednich izb. Jednakże struktura kadrowa naszej Izby nie wydaje się pomyślna. Tylko 486 adwokatów wykonuje zawód w zespołach adwokackich w pełnym wymiarze, 100 kolegów to adwokaci pracujący w ograniczonym zakresie, 372 adwokatów to radcowie prawni, a 325 kolegów to emeryci i renciści. Czy takie proporcje są prawidłowe? Odpowiedź na to nie jest chyba trudna.

Przeciętna naszego wynagrodzenia netto wynosi 5.081 złotych miesięcznie. Jest ona mniejsza o kwotę przeszło 1000 zł od przeciętnej wynagrodzenia adwokackiego w skali ogólnej i jednocześnie najniższa w kraju. Przyjmujemy ok. 60 spraw w ciągu roku na jednego adwokata, co też

odbiega o ok. 30 spraw poniżej przeciętnej w skali kraju. Jest nas za dużo wykonujących zawód w zespole, a stale kurcząca się liczba spraw i zmniejszające się zapotrzebowanie na istniejącą pomoc prawną powiększają dysproporcje.

Takie są liczby, takie są fakty i taka jest prawda, która nie może napawać nas szczególnym optymizmem. Wykonujemy nadto swoją pracę w nie najlepszych warunkach. W ciągu ostatnich 3 lat przeznaczaliśmy kwotę 4 mln. złotych na kupno i modernizację lokali dla zespołów, ale do w pełni zadowalającego stanu jeszcze daleko. Uzyskaliśmy wprawdzie funkcjonalne lokale zespołów w nowym budownictwie, ale mamy i tkie zespoły, które gnieźdzą się w jednym pokoju.

Pracujemy od rana do późnego wieczora. Rano — budynek sądu, często niepunktualne rozpoczęcie rozpraw, po południu — przyjęcia w zespole, wieczorem — opracowywanie pism procesowych, przygotowywanie się do spraw. I tak codziennie, co tydzień, co miesiąc. Pozornie więc niewiele jest powodów do radości. Ale tylko pozornie. Najważniejsze jest bowiem to, że kochamy swoją pracę. Daje nam ona satysfakcję, zadowolenie. Przeżywamy każdą sprawę, cieszymy się z sukcesu, przygnębiają nas niepowodzenia. Spalamy się w tej pracy, ale jednocześnie bez niej nie potrafilibyśmy żyć.

Szczycimy się tym, że jesteśmy zorganizowani na zasadzie samorządu zawodowego. Szanujemy i cenimy tę samorządność. Rozwijamy wszechstronnie formy tej działalności. Obejmuje ona praktycznie wszystkie dziedziny życia adwokata. Rada Adwokacka przyjmuje kandydatów na aplikację adwokacką, przed Komisją Rady zdaje się egzamin adwokacki. Samorząd adwokacki zajmuje się wszystkimi sprawami dotyczącymi poziomu wykonywania zawodu, etyki zawodowej, kwestii bytowych. My oddajemy ostatnią posługę naszym kolegom, którzy tak często w ostatnim okresie, i to niejednokrotnie przedwcześnie, odchodzą od nas.

Adwokaci warszawscy chętnie uczestniczą w pracy samorządowej. W ciągu ostatnich paru lat nie zdarzył się wypadek, by ktoś uchylał się od tej pracy lub zaniedbywał pełnione obowiązki. Nie szcędzimy pomocy niesionej tym naszym kolegom, którzy jej potrzebują. Około 50% budżetu naszej Izby przeznaczają na różne formy udzielanej pomocy koleżeńskiej.

Rada Adwokacka stara się w miarę swych sił i możliwości reprezentować rzeczywiste interesy środowiska. Czy nam się to uda w tej kadencji — za wcześnie o tym mówić. Nasze zamierzenia zostały przedstawione w planie kadencyjnym, który został opublikowany w nrze 17 „Biuletynu Informacyjnego Adwokatury Warszawskiej”. Działalność ubiegłej kadencji została oceniona uchwałą Zgromadzenia Delegatów w ten sposób, że Rada Adwokacka dobrze się zaistotowała adwokaturze warszawskiej.

Mimo nawału zajęć, z ogromnym zainteresowaniem przyjmowane są w naszej Izbie różne formy doskonalenia zawodowego. Odczyty piątkowe, wydawana biblioteczka adwokata, sympozja, studia specjalistyczne — to tylko niektóre przykłady tej działalności. Na ostatnie nasze w 1976 r. sympozjum zorganizowane w grudniu w Radziejowicach zgłosiło się aż dwukrotnie więcej kandydatów, niż wynosiła liczba posiadanych miejsc.

Nie izolujemy się w swej działalności, bierzemy czynny udział w życiu kraju, Stolicy, środowiska prawniczego. Około 70% członków naszej

Izby działa społecznie w organizacjach politycznych, społecznych, życiu samorządowym. Zawarliśmy stałe porozumienie o współpracy z Zakładami im. Kasprzaka, utrzymujemy więc ścisłą więź z klasą robotniczą Warszawy. Około 356 aktywistów działa w ramach Zrzeszenia Prawników Polskich. Wchodzą oni w skład władz Zrzeszenia różnego szczebla organizacyjnego, nie wyłączając Zarządu Głównego. Szczególnym przedmiotem naszej satysfakcji jest fakt, że dwaj nasi koledzy: adw. Franciszek Scdurski i adw. Andrzej Bondarewski są posłami na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Staramy się pogłębiać współpracę z innymi pionami wymiaru sprawiedliwości. Ostatnio odbyte spotkanie w lokalu Rady Adwokackiej z kierownictwem sądów, prokuratury, Okręgowej Komisji Arbitrażowej i Zrzeszenia Prawników Polskich wykazało poważne możliwości zacieśnienia i wzbogacenia wzajemnych kontaktów. Spotkanie to już owocuje. Na przykład niedawno w Sądzie dla Warszawy-Pragi odbyła się narada sędziów, w której adw. Zdzisław Krzemiński omówił w formie wymiany poglądów i wzajemnej dyskusji rolę pełnomocnika w procesie cywilnym. Inne formy współpracy, jak np. udział w naradach sędziowskich, wspólne spotkania problemowe, współuczestniczenie w doskonaleniu zawodowym — są w toku realizacji.

Znajdujemy też niekiedy choć trochę czasu, by odprężyć się i odpocząć. Mamy ku temu dobre warunki. W pięknie odrestaurowanej siedzibie Rady rozwija się życie klubowe. Dzięki inicjatywie Komisji Klubowej i jej przewodniczącego adw. Henryka Pielńskiego coraz częściej wieczorem lokal Rady jest przepełniony. Spotkania z ludźmi teatru: z Aleksandrem Bardinim, wieczór z Pszoniakiem, Kowalskim i Hübnerem poświęcony dyskusji nad sztuką „Sprawa Dantona”, występy kabaretu „Pod egidą”, „Wieczór hiszpański” — to tylko niektóre przykłady z imprez, jakie odbywają się w lokalu Rady.

*

Jacy byliśmy? Zawsze ofiarni i patriotyczni, nie szcędzący krwi i wysiłku, gdy potrzebowała tego Ojczyzna. 720 naszych kolegów poległo w czasie okupacji, do historii przeszła godna postawa 14 adwokatów, w tym adw. Ludwika Domańskiego, adw. Jana Nowodworskiego i adw. Leona Nowodworskiego, którzy odmówili współpracy z okupantem i przeciwstawili się wszelkim formom dyskryminacji adwokatów. Większość z naszych Kolegów — i tych co polegli, i tych co przeżyli — brała czynny udział w pracy konspiracyjnej i w walce z okupantem. Walczyli oni w szeregach Ludowego Wojska Polskiego na wszystkich frontach. Powszechna organizacja „Patronatu”, która niosła pomoc w czasie okupacji więźniom, w ogromnej większości składała się z adwokatów.

Bezpośrednio po wyzwoleniu koledzy nasi włączyli się do pracy nad odbudową kraju. Pracowali na szeregowych stanowiskach, piastowali też i zaszczytne funkcje. Tworzyli zręby nowego wymiaru sprawiedliwości. Wystarczy wspomnieć, że jednym z pierwszych ministrów sprawiedliwości był adwokat Henryk Świątkowski. Wystarczy przypomnieć, do jakich godności państwowych i naukowych doszedł adwokat profesor Jerzy Jodłowski, były wicemarszałek Sejmu. Wystarczy też wymienić nazwiska takich naukowców, jak prof. Śliwiński, prof. Kozubski. W Izbie war-

szawskiej pracowali znakomici działacze samorządowi. Przede wszystkim należy wspomnieć o zmarłym przed czterema laty byłym dziekanie Rady Warszawskiej adw. Stanisławie Garlickim. Wspaniały działacz samorządowy, wybitny teoretyk, świetny praktyk. Ta nieprzeciętna osobowość stwarzała sylwetkę, która pozostanie na zawsze w pamięci naszego środowiska.

Pamiętamy godnych wspomnienia zmarłych Prezesów Naczelnej Rady Adwokackiej, będących adwokatami warszawskimi, adw. Stanisława Janzewskiego i adw. Michała Kulczyckiego.

Wielu naszych kolegów obchodziło już jubileusz 20 lat nieprzerwanej pracy samorządowej, jak np. obecny wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Karol Potrzebowski. Wydaje się więc, że adwokatura warszawska nie ma powodów, by zapomniana była jej przeszłość.

*

Jacy będziemy? Zależy to w głównej mierze od nas samych, od tego, jaki potrafimy wyrobić sobie społeczny i osobisty autorytet. Czy potrafimy zawsze okazać się poważnym partnerem dla innych pionów wymiaru sprawiedliwości? Zależy to od tego, na jakim poziomie będzie świadczona przez nas pomoc prawna dla ludności.

Musimy pamiętać, że tylko solidarność, właściwie zrozumiane koleżeństwo, współdziałanie wszystkich ogniw samorządu mogą nam stworzyć prawidłowe warunki rozwoju. Musimy pogłębiać nasze kontakty z innymi środowiskami, aktywizować działalność społeczną. Nadszedł chyba czas, by nasza wiedza i doświadczenie w działalności społecznej nie były wykorzystywane głównie w dziedzinie poradnictwa prawnego. Wydaje się, że mamy obecnie wszelkie szanse wzięcia większego udziału w pracach terenowych organów władzy.

Mamy także szereg problemów nie rozwiązanych, których uregulowanie nie zależy od nas. Nowe prawo o adwokaturze, odpłatność za urzędówki, właściwe uregulowanie wynagrodzenia za czynności zawodowe — to sprawy, których załatwienie stworzyłoby nam możliwości prawidłowego działania.

Wierzymy głęboko, że rozsądek naszych kolegów, poczucie odpowiedzialności za sprawy całej adwokatury, szacunek dla instytucji samorządu sprawią, iż adwokatura warszawska, tak jak i cała polska adwokatura, będzie w sposób coraz lepszy, coraz doskonalszy wypełniała te zadania, których się wymaga od adwokata-patrioty, adwokata-dobrego prawnika, adwokata-człowieka miłującego sprawiedliwość.

adw. Maciej Dubois
dziekan Rady Adwokackiej
w Warszawie